

We własnym interesie



Z rysunkowego żartu zamieszczonego obok można wyciągnąć poważny wniosek.

Do tych, którzy nie lubią zakazów, należy zwracać się: „Pracuj w rękawicach ochronnych”.

Niby różne wezwania a skutek ten sam.

Właśnie: rzecz najważniejsza, również w propagandzie; skutek. Same hasła oczywiście nie pomogą, trzeba długo wyjaśniać i tłumaczyć cierpliwie, aż pracownik zrozumie, że używanie rękawic ochronnych, okularów i w ogóle sprzętu ochrony osobistej, to przede wszystkim własny interes pracownika. To on sam przecież, nie używając tego sprzętu kiedy trzeba, naraża się na wypadek przy pracy. Jak zupełnie inaczej nieraz rozumują niektórzy świadczący przykład pewnego Oddziału w naszym zakładzie, gdzie pewien robotnik nosił stale okulary ochronne przy pracy, ale bez szkielek.

Dla niego było tak wygodniej a nikt się nie mógł do niego „przytępić”, że nie nosi okularów...

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY.

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 4 (631)

10 lutego 1976 r.

Rok XXIV

Listy do redakcji

W najbliższym czasie

— „W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną we „Wspólnym Celu” dotyczącą aparatu Rtg uprzejmie wyjaśniam co następuje:

Czyniliśmy i czynimy usilne starania, celem szybkiego zainstalowania otrzymanej aparatury, której celowość używania nie budzi najmniejszych zastrzeżeń.

Jeszcze przed otrzymaniem aparatury, poczyniliśmy przygotowania, aby zaistalować go w jak najkrótszym czasie (przebudowa pomieszczeń, odczerpanie Stacji SANEPID). Instalację dokonuje specjalistyczne przedsiębiorstwo z Wrocławia, które opieszale i w kolejności zgłoszeń dokonuje prac instalacyjnych, co jest bezpośrednią przyczyną zwłoki.

Monitorowaliśmy wielokrotnie w tej sprawie, a interwencje trwające od pół roku nie przynoszą skutku.

Obejny stan zaawansowania sprawy pozwala przypuszczać, że zostanie ona rozwiązana w najbliższym czasie. Kierownik Przychodni Przyzakładowej.—”

Braki w zaopatrzeniu

— „Od dłuższego już czasu w magazynie odzieżowym brak odzieży ochronnej, jak: skarpet, kałeson, onuc i beretów.

Proszę o wyjaśnienie, dlaczego powtarzają się te braki?

Czy Dział Zaopatrzenia nie jest w stanie regularnie zaopatrywać magazyn w potrzebną odzież ochronną?

A może magazyn nie sygnalizuje braków? Zbigniew Szablewski.—”

— „Odpowiadając na uwagi w sprawie występujących od dłuższego czasu w magazynie odzieżowym braków sort odzieżowych, takich jak: berety, kałesony, onuce i skarpety uprzejmie wyjaśniamy, że jesteśmy nieco zdziwieni tą krytyką, ponieważ badając powyższą sprawę stwierdziliśmy, że w ostatnich miesiącach ubiegłego roku, były te przedmioty w magazynie, o czym świadczy kartoteka magazynowa.

Pragniemy przy tej okazji poinformować, że zdarzają się przypadki, że czegoś chwilowo brakuje w magazynie, ale to nie z naszej winy.

Zakład nasz zaopatruje się w odzież roboczą i ochronną w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Tekstylno-Odzieżowym.

(Dokończenie na str. 2)

Władysław Stępień

Władysław Stępień uznany został w roku 1975 najlepszym pracownikiem Działu Transportu.

Pracuje w naszym zakładzie od roku 1957, sumienny i dyscyplinowany, dzięki swojej ofiarnej pracy zyskał zaufanie i poważanie wśród załogi Działu. W roku 1975 awansowany został z monter samochodowego na brygadzystę zaplecza technicznego, jest uniwersalnym pracownikiem w zakresie mechaniki samochodowej, chętnie przekazuje swoje doświadczenie i wiedzę pracownikom młodszemu, rozpoczynającym pracę w Dziale Transportu, znajduje czas na pracę społeczną-polityczną, aktywnie pracuje nad poprawą wydajności pracy, dyscypliny i organizacji stanowisk roboczych, jest inicjatorem zobowiązań i czynów społecznych. Od roku 1970 pełni funkcję I sekretarza OOP Działu.

Tekst S.K. zdjęcie Z.A.



Na tematy dnia

Nie przestajemy szukać rezerw

Ujawnianiem rezerw a następnie ich zagospodarowaniem, zajmowaliśmy się w naszym zakładzie już niedługo.

Chodziło przeważnie o uruchomienie tak zwanych rezerw prostych.

Szukaliśmy sposobów najlepszego wykorzystania czasu pracy pracowników oraz maszyn i urządzeń, szukaliśmy oszczędności w zużyciu surowców i materiałów.

Mimo osiągnięcia przy każdej nowej próbie pewnych wyników, jest jeszcze wiele w tej dziedzinie do zrobienia.

Należy przy tym zdać sobie z tego sprawę, że nawet w najlepiej funkcjonującej gospodarce, zawsze są jeszcze możliwości poprawy na lepsze, nie należy więc rezerw traktować jako zła, które trzeba zwalczyć, ale jako szansę, którą trzeba umieć wykorzystać.

Zadanie ujawnienia i wykorzystania rezerw postawiło przed zakładem II Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ma to swoją głęboką wymowę i świadczy o randze problemu i jego rosnącej stale aktualności, właśnie teraz, gdy w nowej, lepszej sytuacji, rozpoczynamy nową pięcioletkę 1976—1980.

Mamy już dobre doświadczenia w wykorzystaniu rezerw, niedawno przeprowadziliśmy w naszym zakładzie przegląd kadr i przegląd gospodarki materiałowej.

Chodzi o to aby tamtych przeglądów nie traktować jako jednorazowych akcji, ale żeby w naszej pracy stale powracać do sprawy właściwego wykorzystywania czasu pracy, ciągle poprawiać dyscyplinę, aby jak naj-

(Dokończenie na str. 2)

Ukończyli 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

W drugiej dekadzie lutego br. minie dwadzieścia pięć lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

16 lutego — Franciszek Soprych z Oddziału Celulozy,
19 lutego — Zbigniew Walek z Wydziału Remontów
20 lutego — Józef Werda z Wydziału Remontów.

W drugiej dekadzie lutego br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

11 lutego — Mieczysław Stapor z Oddziału Włóknieni,
16 lutego — Stanisław Aleksandrowicz z Działu Transportu,
17 lutego — Tadeusz Kuciński z Oddziału Włóknieni i Marceli Bołociuch z Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dla sukcesów w pracy zawodowej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

k.



Było kilka pięknych dni tegorocznej zimy...



Fot. Z. Adamski

Zasadniczym warunkiem uzyskania środków na dalszą poprawę plac załogi naszego Zakładu jest polepszenie relacji ekonomicznych.

Zadanie to — nie wchodząc w szczegóły — można zrealizować przez zwiększenie ilości produkcji, przy utrzymaniu dotychczasowego pułapu kosztów wytwarzania, bądź też przez obniżenie kosztów, przy utrzymaniu osiągniętego ilościowego poziomu produkcji.

Biorąc pod uwagę realia naszego Zakładu, jak znaczne przekroczenie planowanej przy budowie zdolności produkcyjnej oraz brak środków na modernizację lub rozbudowę, staje się rzeczą oczywistą, że poprawę relacji ekonomicznych będziemy mogli osiągnąć głównie na drodze obniżenia kosztów produkcji.

W ponad miliardowej wartości produkcji naszego zakładu place stanowią tylko około 10%. Reszta to w zasadzie koszty materiałowe — surowce, materiały pomocnicze, części zamienne itp. Tutaj właśnie kryją się rezerwy, których ujawnienie i wykorzystanie przyniesie korzyści nie tylko w naszym Zakładzie, ale gospodarce całego kraju.

Zmniejszenie zużycia materiałów, a co za tym idzie ograniczenie ich udziału w ogólnych kosztach wytwarzania, wymaga nowego spojrzenia na cały kompleks zagadnień, wiążących się z metodą naszej produkcji, z jej technologią i organizacją. Nie pomniejszając znaczenia podnoszenia gospodarności na wszystkich odcinkach i zdecydowanego wskazania i piętnowania marnotrawstwa i niefrasobliwości, należy równocześnie — i to z udziałem wszystkich pracowników — szukać bardziej złożonych metod ograniczania kosztów

Plenum WRZZ

W sali Zakładowego Ośrodka Propagandy i Informacji w naszym zakładzie obradowało 19 stycznia br. III Plenum Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, na temat udziału organizacji związkowej w realizacji uchwał VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Referat na ten temat wygłosił przewodniczący WRZZ Marian Spera.

W obradach Plenum uczestniczył m. in. kierownik Wydziału Ekonomicznego Centralnej Rady Związków Zawodowych Bogdan Miłaczewski.

Sk.

Metoda analizy wartości

materiałowych, wiązać ten cel z jednoczesną poprawą jakości wyrobów. Naukową metodą skutecznie służącą realizacji tych celów, jest ANALIZA WARTOŚCI.

Zasadniczym czynnikiem w stosowaniu analizy wartości jest badanie

nie tyle samego wyrobu, lecz jego funkcji użytecznych, zaspakajających określone potrzeby. Wyrób jest tylko nośnikiem funkcji. Nośnikami funkcji są również surowce, materiały po-

(Dokończenie na str. 2)

Sukcesy w roku 1975 zapowiedź nowych w tym roku Rozmawiamy z kierownikiem Oddziału Elany Mieczysławem Ryndzionkiem

„WSPÓLNY CEL”: Już po trzech kwartałach chwalono załogę Oddziału Elany za bardzo dobre wyniki. Jak zakończony został rok 1975?

M. RYNDZIONEK: Plan produkcji włókien poliestrowych: dylany i elany wynosił 800 ton, w tym 600 t. dylany i 200 t. elany. Wykonano 969 t. włókien, w tym 750,18 t. dylany i 218,82 t. elany. Przekroczenie planu ponad 20% możliwe było dzięki szczególnej ofiarności i zaangażowaniu całej załogi Oddziału oraz podjęciu zobowiązań na cześć VII Zjazdu Partii. Podstawą zaś była intensyfikacja węża syntezy i przedzarki włókna.

„WSPÓLNY CEL”: Jak Oddział wykonał swoje zobowiązania dla uczczenia Zjazdu?

M. RYNDZIONEK: Podjęte zobowiązania dotyczyły przede wszystkim przekroczenia planu ilościowego dylany, jako że na to włókno wzrósł znacznie popyt. Oprócz tego zobowiązano się zwiększyć udział I gatunku i zaoszczędzić na surowcach, a więc obniżyć zużycie podstawowych surowców poniżej planowanych współczynników. Z zaplanowanego udziału 85% I gatunku dylany w roku 1975 wykonaliśmy aż 92,6% elany planowano

(Dokończenie na str. 2)

Ambitne zamierzenia na lata 1976-77

Na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 28 stycznia br., zatwierdzony został program działania jeleniogórskiej organizacji partyjnej w realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR.

W referacie wprowadzającym do dyskusji, I sekretarz KW Stanisław Ciosek mówił m. in. o węższych zadaniach społeczno-gospodarczego rozwoju województwa. Te ambitne zamierzenia, wymagają rzetelnej pracy i aktywności społecznej całego społeczeństwa naszego regionu.

Tylko w latach 1976—1977 przemysł jeleniogórski przeznaczy na inwestycje 6 miliardów zł, to znaczy prawie tyle, ile w całym ubiegłym pięcioleciu.

W gospodarce rolnej i żywnościowej województwo będzie zmierzało do samowystarczalności w produkcji ziemniaków, mięsa, mleka, ryb słodkowodnych, warzyw i owoców, co będzie wymagało budowy nowoczesnych obiektów inwentarskich, melioracji, renowacji i odbudowy stawów rybnych oraz zakładania szkłarni i sadów.

Na plenum zatwierdzony został program działania wojewódzkiej organizacji partyjnej na lata 1976—1977 oraz skład osobowy komisji problemowych KW PZPR.

WGR.

Brygada Edwarda Filipiaka

Co to znaczy dla brygady: pracować lepiej?

Brygadziści Edward Filipiak z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji jest zdania, że brygada wtedy może pracować lepiej, kiedy stale poprawia organizację pracy.

Należy więc naprzód zadbać o to, aby był pod ręką potrzebny materiał, ustalić kolejność wykonania poszczególnych robót, równomiernie rozłożyć zadania na wszystkich członków brygady, według ich możliwości i wiedzy zawodowej, i pracować zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Oczywiście brygadziści muszą mieć pełne zaufanie do wszystkich ludzi w swojej brygadzie i musi jednakowo na nich wszystkich stawiać.

Według takich właśnie zasad, pracuje ze swoją brygadą Edward Filipiak.

W ubiegłym roku brygada wykonała remont kapitalny wyparki w Wytwórni Celulozy.

Zwykle taki remont przeprowadzany był równocześnie przez dwie brygady w składzie około 40 osób i trwał dwa tygodnie.

12-osobowa brygada Edwarda Filipiaka z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji wykonała ten remont w tym samym okresie czasu.

Za wykonanie w ubiegłym roku szyn jezdnych na suwnicy bramowej według założenia harmonogramu brygada otrzymała specjalne nagrody Dyrektora Zakładu.

Nie brak więc było sukcesów w pracy w roku 1975, były również trud

ności, specjalnie przy montażu nowej suszarki, kiedy organizowali robotę producenci suszarki. Nie potrafili oni zabezpieczyć ciągłej pracy brygadzie a do nieprzewidywanych przerw brygada Edwarda Filipiaka nie jest przyzwyczajona.

A oto skład brygady, która oprócz brygadzysty liczy 11 następujących pracowników: Jan Szyller, Józef Swarabowicz, Jerzy Danelko, Roman Piekarski, Leszek Romanowicz, Jerzy Nowakowski, Stanisław Kaczanowski, Jerzy Karnia, Janusz Bryl, Józef Wajs i Ryszard Świętek.

Najstarszy wiekiem w brygadzie Jan Szyller pracuje w zakładzie od 1936 jako ślusarz — spawacz, jest członkiem egzekutywy POP Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji i opiekunem Koła ZMS.

Najmłodszy w brygadzie Janusz Bryl ma dopiero 19 lat, mniej niż li czy sobie lat pracy w zakładzie Jan Szyller. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową w naszym zakładzie, pracę rozpoczął w listopadzie ubiegłego roku.

Brygada Edwarda Filipiaka składa się przeważnie z ludzi młodych. Ale mimo młodego wieku brygada dobrze pracuje, wszystkie swoje prace wykonuje solidnie, skraca okresy wykonania, a w roku 1975 zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji i zdobyła tytuł Brygady Dobrej Roboty i Brązową Odznakę BPS.

Ryszard Bober

Sukcesy Oddziału Elany

(Dokończenie ze str. 1)

93% wykonano 97,4%. Jak więc widać załoga wiele uczyniła, by zobowiązania wykonać. Na surowcach, głównie DMT i SKT zaoszczędzono 876 tysięcy zł a więc i tutaj znacznie przekroczono zobowiązania.

„WSPÓLNY CEL”: Których ludzi należy specjalnie wyróżnić, za dobrą pracę w roku 1975?

M. RYNDZIONEK: Jak świadczyć wyniki, załoga Elany dobrze wywiązała się ze swoich obowiązków, udowodniając raz jeszcze, że mimo bardzo trudnych warunków produkcyjnych, braku części zamiennych a nawet zwiększonej absencji chorobowej, zdolna jest do wielkiego wysiłku i umie należyście zapłacić za przyniesienie jej zaszczerowania do wyższych grup uposażenia i za premię. Spośród wyróżniających się pracowników należy wymienić naszego laureata Nagrody Roku 1975 Tadeusza Lewandowskiego oraz pracowników brygady B i C z brygadystami Ryszardem Szewczykiem i Tadeuszem Lewandowskim. Brygady te pracowały cały rok bez wypadków i dlatego zasługują na specjalne wyróżnienie. Oprócz tego musimy wspomnieć o dobrej pracy ślusarzy oddziałowych z brygadystą Janem Saternusem, którzy pracowali wiele, aby utrzymać bezawaryjną pracę urządzeń i pomóc aparatowemu w realizacji podjętych zobowiązań.

„WSPÓLNY CEL”: Oddział Elany ma w zasadzie ustabilizowaną załogę, składającą się w znacznym procencie z pracowników długoletnich, którzy zaczęli pracę jeszcze w „Stilonie”. Jak jest z pozostałą częścią załogi?

M. RYNDZIONEK: Ze względu na średni wiek, jak i staż pracy, jesteśmy załogą „podstarzałą”. Spośród 60 aparatowych którzy aktualnie pracują, tylko 11 ma powyżej 30 lat życia, natomiast 27 przekroczyło 50 lat, tych którzy zaczęli jeszcze w „Stilonie” jest 21 osób...

Starsza część załogi przekazuje młodym nabyte doświadczenia i uczy ich należytego wykonywania obowiązków.

Niestety — rutyna starszych i pewne, nazwałbym to: „zbyt wysokie mniemanie o sobie”, czasem, w dzisiejszych coraz bardziej wymagających warunkach produkcyjnych, jest wadą, która ma również swój ujemny wpływ na postawy niektórych młodych pracowników.

Na szczęście, takich którzy za nami nie nadążają, nie mamy w Oddziale, bo albo odeszli sami, lub trzeba się

było z nimi pożegnać. Nie chcę przez to powiedzieć, że wśród naszej załogi nie ma takich, którzy zdecydowanie idą na końcu kolumny i nawet hamują tych, którzy idą do przodu. I co ciekawe są w tej grupie nie tylko aparatowi starsi, z nawykami i przyzwyczajeniami szkodliwymi dla ich zdrowia i dyscypliny pracy, ale również młodzi, zdrowi, którzy w naturalny sposób powinni zawsze śpieszyć do przodu.

Nazwisk, tym razem nie podam, co nie znaczy, że jeżeli się nie poprawia, że w przyszłości tego nie uczynię...

„WSPÓLNY CEL”: Jakie zadania stoją przed Oddziałem w roku 1976?

M. RYNDZIONEK: Plan na rok 1976 przewiduje produkcję 1.020 ton dylany, 80 ton elany barwionej, 20 ton wkładów do kolder i oszczędność na surowcach w wysokości pół miliona zł.

W stosunku do wykonania 1975 roku oznacza to wzrost o około 11%.

Ambicją załogi będzie te zadania nie tylko wykonać ale i przekroczyć. Aby się nam to udało i to bez potrzeby większych zrywów przy końcu roku, musimy otrzymać gwarancję do przedzarki i nową suszarkę polimeru a w planowanym terminie powinna się zakończyć przebudowa szatni i krójarek włókna, aby poprawiły się niełatwe obecnie warunki pracy naszej załogi.

„WSPÓLNY CEL”: W roku 1975 było w Oddziale Elany pięć wypadków przy pracy. Jak na doświadczoną załogę — to dużo.

M. RYNDZIONEK: W naszym Oddziale uległo wypadkowi czterech aparatowych: Leszek Janik, Barbara Popławska, Bogdan Bąk, Mieczysław Charuza i ślusarz Tadeusz Pietrzak. W tej liczbie dwóch aparatowych: B. Popławska i B. Bąk rozpoczęło dopiero niedawno pracę w Oddziale i wypadki ich są potwierdzeniem, że nieostrożność w pracy i postępowanie niezgodne z instrukcją, prowadzą w końcu do wypadku. Wypadki te są również dowodem, że nowy pracownik musi być pod ciągłą opieką starszych, szczególnie mistrzów.

Niestety nie wszyscy starsi aparatowi pamiętają o tym, że ich obowiązuje ta sama zasada samokontroli i ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów bhp. Dwa wypadki z ubiegłego roku (a również jeden z grudnia 1974) spowodowane zostały wyłącznie z winy starszych i doświadczonych aparatowych, którzy bez troski, wręcz karygodnie zaniedbali swoje obowiązki. W efekcie dwa ciężkie poparzenia i jeden urwany palec.

Aby takich wypadków nie było, starac się muszą przede wszystkim samimi aparatowami. Przecież to oni cierpią, chorują a wszystko z własnej winy.

Oczywiście wiele zależy także od mistrzów. Jeżeli mistrz potraktuje instrukcję bhp tak, jak należy, jeżeli będzie kontrolował podległych mu aparatowych jak powinien, jeżeli wobec opornych stosować będziemy nie tylko upomnienia ustne, sytuacja musi się poprawić.

Potrąbiliśmy długie okresy pracować bez wypadków, nie musimy one wcale psuć nam opinii obecnie.

Rozmawiał M. R.

Brygada Edwarda Filipiaka.

Na zdjęciu od lewej: Edward Filipiak, Jan Szyller, Jerzy Danelko, Roman Piekarski, Ryszard Świętek, Józef Swarabowicz, Stanisław Kaczanowski, Jerzy Karnia, Leszek Romanowicz, Janusz Bryl. Nie ma na zdjęciu Jerzego Nowakowskiego i Józefa Wajsa.

Fot. Z. Adamski



Nie respektowanie poleceń przyczyną wypadków przy pracy

Ślusarz Michał Grzybowski pracował 17 listopada ubiegłego roku razem z dwoma ślusarzami w Oddziale Celulozy przy remoncie pierwszego rękawa. Remont polegał na zmianie zużytych blach podkładowych oraz wymianie tępych noży na ostre.

W czasie tej pracy w pewnej chwili Michał Grzybowski przyłożył do gniotownika pionowego tarczy rękawa jeden z ważyących około 20 kg noży i przytrzymując go jedną ręką, schylił się po śrubę mocującą. W tym czasie noż opadł w dół. Chcąc go uchwycić Michał Grzybowski przeciął sobie skórzaną rękawicę i skaleczył rękę.

Jak stwierdziła komisja badająca przyczyny wypadku, poszkodowany nie zastosował się do poleceń prowadzącego pracę Marka Marandy, który zalecił założenie noża wraz ze śrubami mocującymi, stąd wniosek, że przyczyną wypadku było lekceważenie niebezpieczeństwa.

Postanowiono więc aby Michała Grzybowskiego pouczyć w zakresie

bezpiecznych metod pracy i poddać kontrolnemu egzaminowi z zakresu bhp.

Zastanawia jednak fakt, dlaczego zakładał on ważyący 20 kg noż sam, skoro pracowali w trójkę, co robili w czasie kiedy Michał Grzybowski mocował się z nożem, świadkowie wypadku?

Wydać polecenie pracować przecież również przy rękawie, czy więc nie widział, że noż zakładany jest bez śrub?

Wydać polecenie to jeszcze mało, trzeba swoje zalecenia egzekwować, zwłaszcza kiedy się jest obecnym przy tej pracy.

Oczywiście nie usprawiedliwia to wszystko Michała Grzybowskiego, który powinien stosować bezpieczne metody pracy.

Poszkodowany nie pracował wskutek wypadku 11 dni.

Przypuszczamy, że nabrał już przekonania iż należy wykonywać wszelkie polecenia a wówczas będzie na pewno mniej wypadków przy pracy.

Bronisław Ralo

Metoda analizy wartości

(Dokończenie ze str. 1)

mocnicze, operacje technologiczne. Myślenie kategoriami funkcji pozwala wyraźnie oddzielić w wyrobie rzeczy istotne od nie istotnych, dzięki czemu można wyeliminować wszelkie źródła zbędnych kosztów, różne nawyki, przesady i sposoby, które zrodzone w innej epoce techniki i organizacji produkcji, dotychczas traktowane są jako ciągłe niepodważalne i obowiązujące.

Analizę wartości nazywają metodą twórczego sceptycyzmu, ponieważ podstawą jej jest krytyczna, zespółowa ocena wszystkich elementów kosztów, określonych produktów. Wychodząc od sformułowania funkcji badanego produktu — analiza wartości stawia sobie za cel odpowiedź na pytanie: jak zrealizować je najmniejszym nakładem kosztów?

Zastąpienie analizy wyrobu, analizą układu funkcji użytecznych oraz kosztów wytwarzania tych funkcji, odróżnia metodę analizy wartości od wszystkich innych metod obniżki kosztów. Analiza wartości pozwala na abstrahowanie od istniejących rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych, co umożliwia wyszukanie cał-

kiem nowych alternatyw. Osiągnięte udoskonalenia mogą się przejawiać w różnej formie np. w poprawie technologii, zmniejszeniu zużycia surowców, zastąpieniu surowców deficytowych bardziej dostępnymi, w obniżce kosztów, zmniejszeniu potrzeb inwestycyjnych i in.

Analiza wartości jest metodą, która pozwala w sposób twórczy i efektywny, łączyć wysiłki i pomysłowość wielu ludzi o różnych specjalnościach.

Każdy z pracowników naszego Zakładu widzi wokół siebie różne często nawet drobne niedociągnięcia, widzi możliwości dokonania takich czy innych zmian i udoskonalień. Jeżeli czuje się współgospodarzem Zakładu, jeżeli zdaje sobie sprawę, że również od niego zależy wykonanie zadań i poprawa relacji ekonomicznych, a co za tym idzie i poprawa jego płacy winien wszystkie swoje spostrzeżenia i uwagi przekazać redakcji „Wspólnego Celu”, na piśmie, pod hasłem „AW”. Zaznaczamy, że nie chodzi o gotowe rozwiązania, lecz o zasygnalizowanie problemów i zagadnień, które mogłyby być zbadane metodą analizy wartości.

D.J.M.

Nie przestajemy szukać rezerw

(Dokończenie ze str. 1)

oszczędniej gospodarować surowcami i materiałami, poprawiać organizację i strukturę organizacyjną przedsiębiorstwa. Na sprawę rezerw patrzymy jednak dzisiaj również z innego punktu widzenia.

W ostatnim okresie czasu niewątpliwie znacznie poprawiliśmy naszą gospodarkę, zrobiliśmy wielki krok naprzód.

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 24 wystawioną dla Grzegorza Słobodziana.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do Działu Kadr.

O tak zwane proste rezerwy, być może będzie już trudniej niż dawniej, trzeba więc szukać nowych form i metod doskonalenia naszej pracy.

To nie paradoks, że największe rezerwy tkwią w myśleniu o rezerwach, w postawach ludzi.

Chęć działania aby zmienić od dawna utrzymywany stan rzeczy który trwa tylko dlatego, że już tak się przyjęło, zapal i upór w działaniu aby to zmienić na lepsze, powinny przynieść nam nowe sukcesy.

Ujawnianie rezerw powinno się stać udziałem wszystkich, we własnym interesie, gdyż umożliwia szybszą realizację pięknego hasła VII Zjazdu: „O wyższą jakość pracy i warunków życia narodu”.

Stefan Karski

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

wym we Wrocławiu, które z reguły nie wywiązuje się ze swego zadania.

Dla przykładu podajemy, że przedział jaki otrzymaliśmy z ww. Przedsiębiorstwa wynosi zaledwie 30% naszych potrzeb, a w tym roku potwierdzono nasze zamówienie zaledwie w 15%.

Potrzbąną brakującą odzież musimy zdobywać z różnych innych źródeł a to nie jest takie łatwe, gdyż wszędzie występują w tym zakresie poważne braki.

Mimo tego dolożymy starań aby w przyszłości nie było narzekań z tego powodu i pracownicy mogli otrzymać potrzebną do pracy odzież. Kierownik Działu Zaopatrzenia J. Trzeciak.

OD REDAKCJI:

Z obszernej odpowiedzi Działu Zaopatrzenia przyjęliśmy najlepiej do wiadomości ostatnie zdanie, w którym mowa o dołożeniu starań aby nie było narzekań i aby pracownicy mogli otrzymać potrzebną odzież.

Ponieważ obszerne zreferowanie trudności z zaopatrzeniem w odzież przeżył początkowo stwierdzeniu że według kartoteki magazynowej jest wszystko dobrze, w dniu 23 stycznia a więc po wyrażeniu przez kierownika Działu Zaopatrzenia zdziwienia krytyką, zatelefonowaliśmy do magazynu odzieżowego około godziny 9,30 i dowiedzieliśmy się, że z wymienionych przez naszych czytelników sortów brak jest nadal: kałesonów, skarpet i onuc. Są więc tylko bere-

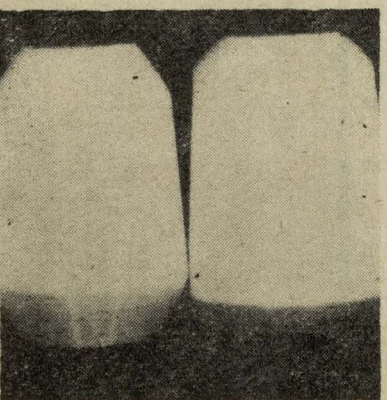
Radzimy więc nie wyrażać zdziwienia krytyką, skoro są braki, ale starać się je uzupełniać, usprawiedliwiać i w miarę możliwości informować pracowników magazynu, kiedy co będzie, aby ludzie nie wędrowali często i daremnie.

Po remoncie

— „Chociaż planowany postój w Oddziale Regeneracji Ługu już dawno się skończył (był w październiku) deki i belki z rozebranych już dawno rusztowań ciągle leżą w oddziale, poukładane w kupki, często na przejściach, co może spowodować wypadki.

Taki stan utrudnia zresztą pracę Ma to szczególne miejsce przy wyparkach. Karol Osiet.—

— „W odpowiedzi na notatkę w sprawie rusztowań w Oddziale Regeneracji Ługu wyjaśniam, że w naszym Oddziale remonty i naprawy urządzeń nie ograniczają się wyłącznie do planowanego rocznego postoju w Wytwórni. W okresie postoju są wykonywane prace remontowe, których nie można wykonać w czasie normalnego ruchu. Remonty i naprawy urządzeń zależnie od potrzeb, są przeprowadzane systematycznie. Podobnie rzecz się ma obecnie w pododdziale wyparek, gdzie stoją dwa rusztowania, które są niezbędne do wymiany rurociągu cyrkulacyjnego wyparki, co jest możliwe do przeprowadzenia w dogodnej sytuacji produkcyjnej. Są sporadyczne wypadki, że w okresie zimy materiał z rusztowań jest składowany czasowo w Oddziale, rzecz zrozumiała, nie może to stanowić jakiegokolwiek zagrożenia. Kierownik Oddziału Regeneracji J. Majka.—



ELANA...

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Tak jak zapowiedzieliśmy, co miesiąc będziemy nagradzali bonem książkowym, względnie biletem do teatru, najlepszą korespondencję nadesłaną do tej rubryki.

W styczniu nagrodę tę przyznajemy Józefowi Kosiarszemu za notatkę p.t. „Cement na wysypisku”.

Równocześnie zachęcamy wszystkich korespondentów i czytelników do udziału w naszym nieustannym konkursie. Pierwszeństwo do nagrody mają notatki krytyczne, dotyczące spraw oddziałów produkcyjnych, oszczędności surowców i materiałów, organizacji i wydajności pracy, dyscypliny, stosunków międzyludzkich itp.

Wszyscy autorzy otrzymują za notatkę zamieszczoną w tej rubryce honoraria od 20 do 70 zł, w zależności od ważności poruszonej problematyki i trafności tematu.

Remont na raty

— „W listopadzie 1975 roku Kierownictwo Oddziału Belowacek podjęło decyzję o przekazaniu do remontu oddziałowej umywalni.

Zważywszy, że około stu osób musi wskutek tego korzystać po zakończeniu pracy z umywalni w sąsiednich oddziałach, pora nie była najlepsza, chociaż remont był na pewno konieczny.

Rozpoczęto od burzenia ścianek, demontażu instalacji wodnej i zerwania płytek z podłogi i ścian, co przebiegało sprawnie. Również szybko przesunięto ściankę, dla powiększenia umywalni i wydawało się, że cały remont zakończy się w dwa tygodnie.

Tymczasem przy pracach instalacyjnych wody zimnej i ciepłej okazało się, że brak baterii, kranów, sitek i innej potrzebnej armatury, prace więc zostały przerwane.

Potem po długim namyśle zainstalowano zreperowaną starą armaturę oraz baterie, ale wtedy okazało się, że brak płytek wykładzinowych na ściany i podłogi.

Praca została przerwana ponownie, nie wiadomo na jak długo.

Czy nie czas najwyższy, aby remont obiektów socjalnych, lepiej niż w tym przypadku przygotowywać? Czy nie lepiej było naprzód przygotować wszystko co potrzeba, a potem dopiero zabierać się do remontu?

Wtedy trwał by on dwa tygodnie i tylko tyle pracownicy Oddziału Belowacek, Kontroli Jakości i Magazynu Zbytu musieli by biegać z ubraniami pod pachą do sąsiednich umywalni.

Co o tym sądzą wykonawcy remontu? — Czyścioszek

P.S. Jak zauważyłem, mniej wymagający pracownicy, nie mogą korzystać z własnej umywalni i nie chcą fatygować się daleko, myjąc się w zimnej wodzie pod kranem w ubikacji.

ROZMAITOŚCI
NIE DO GINKI
DO GINKI

HISTORIA PRAWDZIWA

Pewnego styczniowego ranka pracownicy księgowości stracili nadzieję na dostanie się do swoich biur. Na korytarzu siedział na pozór spokojnie duży pies, który nie reagował kiedy ktoś wchodził na korytarz, natomiast nie zezwalał na otwarcie żadnych drzwi. Po prostu uważał się za strażnika mienia, pozostawionego w pokojach.

Ponieważ żadne perswazyjne słowne nie pomagały a oddziaływanie przy pomocy siły było niebezpieczne, gdyż pies wtedy przestawał być łagodny, sytuacja wydawała się być beznadziejna.

Kiedy interwencja Straży Przemysłowej stała się niemożliwa, ktoś wpadł na pomysł, aby poprosić o pomoc Straż Pożarną.

I rzeczywiście, psu udało się wypędzić z korytarza przy pomocy strumienia zimnej wody.

Jeszcze jakiś czas podobno siedział przed budynkiem księgowości i zastanawiał się co robić, ale w końcu chyba doszedł do przekonania, że nie opłaca się w czasie mrozu narażać powtórnie na zimny prysznic.

Zrezygnowany więc, wyszedł z zakładu legalnie, głównym wyjściem.

s.

W ZASADNICZEJ
SZKOLE ZAWODOWEJ

Dyrekcja ZSZ przyjmuje zapisy do drugiej klasy, dwuletniej szkoły dla dorosłych o kierunku ślusarz. Kandydaci powinni przedłożyć świadectwo szkolne z ukończeniem dwóch klas szkoły zawodowej o kierunku mechanicznym i posiadać co najmniej dwuletni staż pracy w zawodzie. Wyjątkowo będą rozpatrywane również podania osób, które ukończyły tylko jedną klasę o kierunku metalowym i mają czteroletni staż pracy zawodowej. Podanie z życiorysem, świadectwami i zaświadczeniami, należy składać w sekretariacie ZSZ. Zająć się 16 lutego br.

STATYSTYCZNY POLAK

Statystyczny Polak narzeka na kolejkę w sklepach, na brak potrzebnych artykułów, których dystrybucja ciągle jeszcze zawodzi, na niedostateczną sieć usług, niską jakość potraw w restauracjach, na nieuprzejmość personelu.

Do szewskiej pasji doprowadzają go wywieszki z napisem „remanent”, „remont” czy „przyjęcie towaru” w godzinach najbardziej ożywionego ruchu w sklepach.

Ala w gruncie rzeczy jest zadowolony. Myśl o jutrze nie napawa go trwogą. Nie grozi mu bezrobocie, z każdym rokiem poprawia się jego sytuacja materialna, coraz więcej towarów znajduje się na rynku i coraz łatwiej zaspokajać różnorakie potrzeby.

KiC.

NAJLEPSI W ELIMINACJACH

W eliminacjach XVII Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym w Zasadniczej Szkole Zawodowej zwyciężyli i reprezentować będą Szkołę w eliminacjach wojewódzkich: 1. M. Karnicki, 2. K. Kisiel, 3. J. Kogut.

W konkursie recytatorskim kolejność była następująca: 1. H. Gajler, 2. D. Szubertowicz, 3. K. Howski, 4. J. Kamińska, 5. E. Szczepanik.

L.

SPRAWKI SPOD KARAFKI

Jerzy Strzemeński z Oddziału Włókien 24 stycznia br. przyszedł do pracy „na gaziku”.

Został usunięty z zakładu, jeszcze zanim przystąpił do pracy.

E. Sz.

KARTKI „ZE SŁONCEM”

W ostatniej dekadzie stycznia br. do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia z ogólnopolskich zawodów skibobowych w Ustroniu — Polanie zasyła Sekcja Skibobów TKKK.”

— „Przesyłam pozdrowienia z sanatorium w Wysowej dla redakcji „Wspólnego Celu”. Dobrze mi tu jest i wesoło, posiłki smaczne i kaloryczne.

Tutaj zima w pełnej krasie, brnęliśmy w śniegu po kolana przeszło kilometr, ale zadowoleni. Z szacunkiem — emeryt Wiesław Gańko.”



ZE ZWIĄZKOWEJ KAMPANII SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ

Dzielnie dotrwali do końca...

Oddziałowa Rada Robotnicza Wytwórn Włókien Celulozowych należała do najaktywniejszych Robotniczych Rad Oddziałowych w naszym zakładzie.

Wypracowała ona dość wcześnie pewne metody pracy, do których przede wszystkim należała analiza, wspólnie z Kierownictwem Wytwórni, proponowanych rocznych zadań planowych a następnie systematyczne czuwanie nad przebiegiem ich wykonania.

Następstwem tego były inicjatywy zmierzające do podejmowania przez załogę dodatkowych zobowiązań oraz programy zamierzeń, zabezpieczające wykonanie planów.

W roku 1975 rolę tę przejęły w Wytwórni Włókien Celulozowych, organizowane w szerszym gronie, narady wytwórcze.

Rada Oddziałowa Wytwórni w roku 1975 zajmowała się między innymi: analizą gospodarki surowcami i materiałami, częściami zamiennymi do maszyn i urządzeń oraz gospodarką masarami i olejami.

Rada zorganizowała także przegląd przygotowań Oddziału przed zimą, interesowała się również sprawami zatrudnienia i płac.

Jak postanowiono na ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego nie będziemy w obecnej kampanii związkowej wybierali Rad Robotniczych.

Złożyło się na taką uchwałę KSR kilka motywów. Zakres działania Rady Robotniczej w wielu punktach po krywał się z zakresem Rady Zakładowej i obie Rady dublowały czasem niektóre czynności. Zmieniła się nieco sytuacja i zmniejszył zakres działania dla Rady Robotniczej, po przejściu naszego zakładu na system WOG.

Oddziałowa Rada Robotnicza Wytwórn Włókien Celulozowych, która kończy swoją kadencję pracowała o rok dłużej niż zakładano.

Z wybranych dziewięciu członków i trzech zastępców, nie wszyscy dotrwali do końca kadencji. Tym większe słowa uznania należą się tym, którzy wiele czasu i wysiłku poświęcili na działalność społeczną, do ostatniego dnia pełniąc powierzony im przez załogę mandat.

Słowa podziękowania za pracę należą się Tadeuszowi Babulskiemu, Bogdanowi Dąbrowskiemu, Janowi Izidorczykowi, Romanowi Płociennikowi, Januszowi Sulkowskiemu i Stanisławowi Mateusiakowi.

I. Jańko

Józef Skobejko ponownie przewodniczącym Rady Oddziałowej SOWI

Serce pochwały zebrała za swoją działalność w minionej kadencji Rada Oddziałowa Samodzielnej Oddziału Wykonawstwa Inwestycji na konferencji sprawozdawczo-wyborczej, która odbyła się 21 stycznia br. i zapoczątkowała drugi etap kampanii związkowej w naszym zakładzie.

Najczęściej przejawiała się w działalności tej Rady, której przewodniczącym już kilka kadencji jest znany i popularny w naszym zakładzie działacz związkowy Józef Skobejko, troska o sprawy społeczno-bytowe załogi. Nie więc dziwnego, że przy dobrej ocenie działalności, większość aktywu Rady Oddziałowej SOWI wybrała go za swojego.

A oto nowy skład Rady Oddziałowej SOWI: przewodniczący — Józef Skobejko, sekretarz — Maria Danicka, Bronisław Cendrowski, Józef Karnia, Jan Zagóda, Andrzej Czura, Stanisław Szyller i Stanisław Trzebiński.

Spółecznym oddziałowym inspektorem pracy wybrany został ponownie Edward Filipiak.

Na konferencji wybrano 12 delegatów, którzy reprezentować będą załogę SOWI na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Rady Zakładowej. Są to: Józef Skobejko, Jerzy Stec i sekretarz KZ PZPR, Tadeusz Szociński, Ryszard Bober, Edward Filipiak, Józef Karnia, Zbigniew Korzelski, Tadeusz Stasiński — przewodniczący Rady Zakładowej, Janina Szczepańska, Jan Zagóda, Stanisław Szyller i Józef Łabuz.

W konferencji wzięli m. in. udział: I sekretarz PZPR Jerzy Stec, przewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Stasiński, członek prezydium WRZZ Tadeusz Łuc, zastępca dyrektora inż. Antoni Lipiński i zakładowy społeczny inspektor pracy Stanisław Dojnikowski.

Roman Brycki

Z KRONIKI ZAKŁADU

Bardzo pracowity okres, wypełniony spotkaniami, jeszcze długo po VII Zjeździe PZPR, miał nasz delegat i zastępca członka Komitetu Centralnego PZPR Marceł Mielnik, ślusarz z Oddziału Stacji Kwasów.

Spotkania odbywały się nie tylko w naszym zakładzie ale również w innych zakładach naszego województwa.

Marceł Mielnik znalazł jednak również czas na kameralne spotkanie w redakcji „Wspólnego Celu”, z którego zdjęcie zamieszczamy niżej.

Na zdjęciu (od lewej) członkowie komitetu redakcyjnego: Bolesław Bar, mgr Jadwiga Trzeciakowa, nasz delegat i redaktorzy: Andrzej Grzelak i Stanisław Kozar.

Tekst S. K., fot. Z. Adamski



Rada Zakładowa w obecnej kadencji powołała cztery komisje strukturalne: kulturalno-oświatową, ochrony pracy, kobiet pracujących i socjalno-bytową.

Ta ostatnia zwykle dotychczas zajmowała się bardzo ważnymi dla załogi sprawami. Niestety — ostatnio — po odejściu z naszego zakładu dotychczasowej przewodniczącej tej komisji Krystyny Wiśniewskiej, Rada Zakładowa nie powołała nikogo na jej miejsce i działalność komisji prawie zanikła.

Czy już niepotrzebna?

Jak twierdzi sekretarz Rady Zakładowej Jadwiga Bejgier nie ma obecnie potrzeby powoływania komisji socjalno-bytowej.

Swoje stanowisko Jadwiga Bejgier motywuje tym, że Rada Zakładowa przekazała ostatnio wiele spraw do załatwienia Radom Oddziałowym, na tomiast zaspokojeniem wszystkich potrzeb w dziedzinie socjalno-bytowej zajmuje się Dział Socjalny.

Na przykład: Rada Zakładowa opracowała rozdział wczasów do Ustki, uwzględniając stan zatrudnienia na terenie działania poszczególnych Rad Oddziałowych. Zgłoszenia przyjmują mężowie zaufania, wykazy imienne przesyłane są do Działu Socjalnego, który zajmuje się stroną techniczną, poczynając od wydawania skierowań aż do zakwaterowania rodzin.

Podobnie przedstawia się sprawa ze skierowaniem dzieci na kolonie i z

z funduszu socjalnego, którym dysponuje Dział Socjalny.

Niewątpliwie dobra jest taka decentralizacja i przekazanie decyzji w sprawach swoich członków aktywowi Rad Oddziałowych i grup związkowych, które bowiem lepiej od nich zna sytuację materialną i potrzeby związkowców?

Czy jednak nie nie pozostaje dla Komisji Socjalno-Bytowej? Czy dotychczasowa praca, tak jak wyżej zarejestrowana, nie jest zawężonym spojrzeniem na możliwość społecznego oddziaływania na tak ważną w naszym życiu działalność?

I czy nie trzeba czynnika społecznego, który koordynował by działalność socjalno-bytową w Radach Oddziałowych?

Oto pytania, na które warto by odpowiedzieć, zanim podejmiemy decyzję, że ta komisja strukturalna Rady Zakładowej jest już niepotrzebna.

Jadwiga Trzeciakowa

W dobrej grupie związkowej
Stanisława Cielemeckiego

Jak pracowała grupa związkowa w Wydziale Elektrycznym, której mężem zaufania był w minionej kadencji Stanisław Cielemecki?

Na to pytanie dało odpowiedź sprawozdanie grupy, złożone na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym.

Aktyw grupy zajmował się sprawami socjalno-bytowymi, kulturalno-oświatowymi, bezpieczeństwem i higieny pracy oraz organizacją współzawodnicztwa i czynów społecznych.

Z wczasów skorzystało 22 rodziny czyli 67 osób, na kolonie do Sarbinowa wyjechało 98 dzieci, 14 członków grupy otrzymało zapomogi na sumę 6.600 zł, 13 rodzinom wielodzietnym przydzielono boni towarowe wartości 2.600 zł. Odwiedzano w szpitalu chorych, którym wręczono drobne upominki. Członkowie grupy korzystali z zakupu warzyw i owoców na zimę, po zniżonych cenach.

Organizowano wycieczki na grzybobranie oraz turystyczno-krajoznawcze, rozprawiano bilety na imprezy rozrywkowe, do teatru, na imprezy sportowe i karnety na filmy dla dzieci w klubie „Kwadrat”.

Grupowy społeczny inspektor pracy brał udział w wiosennych przeglądach stanowisk pracy, kontrolował warunki bhp w Wydziale i wpisywał swoje uwagi w książce zaleceń pokontrolnych.

Członkowie grupy brali udział w czynnie społecznym w ośrodku wypoczynku świątecznego w Sosnowcu oraz we współzawodnictwie pracy.

Można powiedzieć, że nie było takiego kierunku działalności związkowej Wydziału Elektrycznego w której nie uczestniczyła by grupa związkowa.

Dlatego też zebranie sprawozdawczo-wyborcze dobrze oceniło pracę grupy i ponownie wybrało mężem zaufania Stanisława Cielemeckiego a społecznym grupowym inspektorem bhp Jerzego Gajdę.

Organizatorem pracy kulturalno-oświatowej wybrany został Stanisław Davidson.

W dyskusji m. in. postulowano aby w naszym zakładzie więcej czasu i uwagi poświęcić organizacji wypoczynku po pracy, szczególnie w soboty wolne od pracy.

Marian Kotlarek

W roku 1975 było 67 wypadków

W roku 1975 miało miejsce w naszym zakładzie 67 wypadków przy pracy to znaczy zaledwie o jeden wypadek mniej niż w roku 1974.

Najwięcej wypadków przy pracy było w Wydziale Remontowym i Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji po 10! Im też przyznajemy nasze symboliczne, niesławne nagrody czarne sowy.

Fozostala ilość wypadków przy pracy miała miejsce: w Dziale Transportu — 7, w Oddziale Celulozy — 6, w Oddziale Przygotowalni Wiskozy, Alkalizacji, Elany po 5, w Oddziale Włókniami i Dziale Socjalnym po 4, w Wydziale „El” — 3, w Straży Pożarnej — 2, w Oddziale Belowacek, Regeneracji Ługu, Włókien Elastycznych, Wydziale Budowlanym, Elektrycznym i Wodno-Chemicznym po jednym wypadku.

Cały rok bez wypadku pracował tylko Wydział Mechaniczny, Oddział Stacji Kwasów i Wydział Pomiarów i Automatyki.

W porównaniu z rokiem 1974, w roku ubiegłym zmniejszyła się dość znacznie ilość wypadków ciężkich. W roku 1974 było ich 26, w roku 1975 tylko 20.

Jeżeli zważymy, że nakłady na bezpieczeństwo i higienę pracy wynoszą w naszym zakładzie około 11 milionów złotych rocznie a wysiłki i starania dla poprawy bezpieczeństwa pracy stale rosną, to wydaje się, że efekty roku 1975 nie mogą specjalnie zadowolić.

Szczególnie, że od lat powtarzają się ciągle te same przyczyny wypadków, z których główne to lekceważenie obowiązujących przepisów bhp.

Stanisław Borzęcki

wiadomości Sportowe



Z cyklu: piłkarze MZKS

Adam Należyty

W kolejnych numerach naszej gazety zamieszczać będziemy krótkie informacje o zawodnikach pierwszej drużyny piłkarskiej MZKS Jelenia Góra. W ten sposób przygotowujemy czytelników „Wspólnego Celu” do nowego sezonu: przychodząc na mecze, będziecie znali już zawodników naszej drużyny.

Zaczynamy od bramkarza.

Adam Należyty w ubiegłym sezonie był jednym z najmocniejszych punktów zespołu. Wystarczy przypomnieć, że w rundzie jesiennej strzelił 10 MZKS-owi w spotkaniach mistrzowskich 10 bramek, mniej zainkasowały tylko: Chrobry Głogów i Lechia Piechowice po 6 oraz Górnik Wałbrzych — 4 bramki.

Nasz bramkarz ma dopiero 21 lat, jest kawalerem, grę w piłkę nożną rozpoczął w Ognisku TKKF Farmacji Jelenia Góra jako 14-letni chłopak, potem po połączeniu „Farmacji” z „Papiernikiem” grał w „Chemiku” i wreszcie stał się podporą defensywy MZKS.

Łącznie rozegrał około 300 meczów, w tym około 70 w barwach MZKS.

Z wszystkich swoich dotychczasowych występów najwyżej ocenia występ w kadrze juniorów Dolnego Śląska w meczu z Dynamem Dreźnie.

Gotuj razem z nami

Ponieważ jest karnawał proponujemy dzisiaj chruściki doskonale nadające się jako przysmak karnawałowy „prywatnie”. Spróbujcie i napiszcie nam koniecznie, czy się udało i jak smakowały!

CHRUŚCIKI CZYLI FAWORKI

Utrzeć jedną łyżkę świeżego masła z dwoma łyżkami cukru, wbić po kolei cztery żółtka, wlewać stopniowo cztery łyżki nie kwaśnej, gęstej śmietany. Ucierać dalej, dosypując na przemian 20 dkg mąki oraz dolewając stopniowo dwie łyżki wody. Skoro ciasto będzie dobrze utarte, wyłożyć je na stolnicę, posypaną mąką, wgnieść jeszcze raz około 10 dkg mąki, aby nie było zbyt twarde i dało się cieniutko rozwałkować.

Rozwałkowane ciasto krajać zębątkim kółkiem w paski długości około 10 cm i szerokości 3-4 cm, naciąć w środku kółkiem otwór, aby ciasto dało się przez nie przewinąć i wkładać na rozpuszczony, wrzący tłuszcz w dużym szerokim garnku, po kilka chruścików, aby się nie zlepili. Ogień nie powinien być zbyt duży, aby chruściki upiekły się na ładny, lekko złoty kolor.

Gdy chruścik z jednej strony się upieczę, przewrócić go ostrożnie widelcem na drugą stronę i po upieczeniu wyjmować na sito. Na półmisku chruściki posypać cukrem pudrem z wanilią.

Dobrze jest dodać do ciasta zamiast wody jeden mały kiłszek rumu lub wódki.

Alina Pasińska



ZNACZENIE WYRAZÓW:

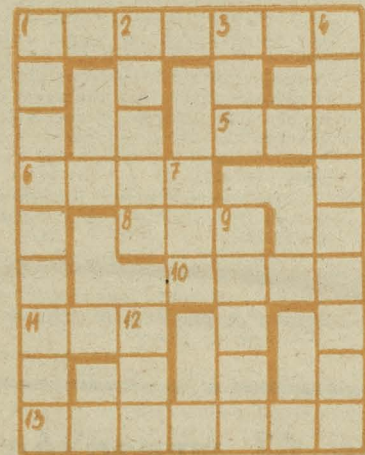
POZIMO:
1. dwuosobowa kanapa, 5. sześcienn, 6. zboże, 8. najcięższy metal, 10. opera Verdiego, 11. ptak wodny, 13. zna wca sztuki, koneser.

PIONOWO:
1. okręt wojenny, 2. drogienny metal, 3. szpik, 4. dyplomata, 7. owad, 9. mityczny król z ośmiu uszami, 12. panika na giełdzie.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 lutego br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bonus książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 36 naszej gazety:

PIONOWO:
trap, rdest, lustro, boks, burda, Amazonka, kanna, krzak, paranoja, Amati, Irak, niecka, tiara, Ania.



Ze szkicownika małego Michasia



Kierownik
ma na
głowie
capy
Oddział

W ubiegłym sezonie najwyższą oceną mecz MZKS z Chojnowianką, wygrany 1:0 w Chojnowie, za najlepszy uważa mecz z Górnikiem Polkowice w Jeleniej Górze, zakończony remisem 0:0.

Horoskopy na rok 1976?

Adam Należyty jest optymistą i uważa, że nasz zespół zajmie ostanie miejsce w rozgrywkach klasy dolnośląskiej w swojej grupie pierwsze miejsce.

Oby.

Michał Klonowicz

Kolarze MZKS ostro zaczęli nowy rok, w każdą prawie niedzielę startują obecnie w innej miejscowości Dolnego Śląska, na razie w wyścigach przełajowych.

W Strzelinie w wyścigu przełajowym organizowanym przez Radę Gminną LZS nasi kolarze uzyskali następujące wyniki:

W kategorii seniorów zwyciężył Łakowski (jeszcze do jesieni br. — w barwach Legii Warszawa) przed Łabusem MZKS, Wuczkowskim Dolmel, Szczurem LKS Dolny Śląsk i Kisielem MZKS.

W kategorii juniorów najlepszy był Mokiejewski Dolmel, który wyprzedził Musiałowskiego LKS Dolny Śląsk i Kuźniara Górnik Wałbrzych.

W tej kategorii nasi kolarze nie odnieśli sukcesu.



Nr 2 (222)

Luty 1976 r.

Rok XIX

Sukcesy wędkarskie roku 1975

Jaki był rok 1975 dla wędkarzy? O swoich sukcesach w ubiegłym roku i najciekawszych wyprawach mówią dzisiaj trzej wędkarze Zakładowej Sekcji PZW:

JAN BONDARUK — spawacz z Działu Socjalnego:

— „Największy sukces w ubiegłym roku odniosłem na stawie koło działek Celwiskozy, przy ul. Mickiewicza. Działkowcy nie — wędkarze ze zdumieniem patrzyli jak w ciągu jednego dnia złowiłem cztery piękne karpie, z których każdy ważył około kilograma i pięć linów o wadze od 30 do 50 dkg.

Miałem również dobre wyniki na wycieczce wędkarskiej zorganizowanej przez Sekcję PZW. Na rzece Różyce koło Chojnow złowiłem ponad sto płoć o łącznej wadze ponad 6 kg.

Szkoda, że na tamtejsze tereny organizowano tak mało wypraw!

STEFAN LITYŃSKI — mistrz z Wydziału Mechanicznego:

— „Największy mój sukces roku 1975 to złowienie na rzece Różyce, w ciągu czterech godzin, na spinning, czterech szczupaków o wadze od 80 dkg do 1,20 kg.

Niestety — mimo ponownych wyjazdów i nastawienia się na taki sam połów szczupaka, sukcesu już nie udało mi się powtórzyć.

Natomiast łowiąc w czasie urlopu na połodowcowym jeziorze koło Torunia, metodą gruntową, złowiłem w ciągu kilku godzin popołudniowych kilkanaście linów, leszczy i płoć o łącznej wadze ponad 6 kg.

Idąc któregoś dnia z pracy do domu, podłuchałem taki wywód pracownika naszego zakładu.

— „Pracuję w Celwiskozie wiele lat, nigdy się nie spóźniłem, nie wychodzę nigdy z pracy przed czasem. Pracę swoją staram się wykonać jak na leży.

W ciągu ośmiu godzin pracuję solidnie i nikt do mnie nie ma zastrzeżeń. Ale poza tym nic więcej mnie nie obchodzi. Nie zabieram nigdy głosu na żadnym zebraniu. Uważam, że moją najważniejszą i jedyne zadanie to praca. — Na innych sprawach mogę się nie znać.

I oto nadeszły czasy, kiedy tylko takie zalety już nie wystarczają, kiedy Zakład mający tylko takich pracowników, nie miałby żadnych szans, w stałym dążeniu do poprawy swoich wyników. Albowiem nie wystarczy tylko wykonać plan, trzeba go przekroczyć, trzeba stale poprawiać wskaźniki. A sprawa to nie taka prosta.

W kategorii młodzików doskonale spisał się młody Leško, który zwyciężył przed Łatawcem (obydwaj MZKS), Wystrachem LKS Ziemia Opolska i Koryckim LKS Jelenia Góra. K.

Skiboby, jeden z najmłodszych sportów zimowych, dobrze rozwijają się w Zakładowym Ognisku TKKF „Tramp”.

Sekcja skibobowa naszego Ogniska brała w dniach 24-25 stycznia br. udział w V Zawodach o „Błękitny Kask Beskidów”, które odbyły się na stokach Czatorty w Ustroniu Polanie i miały rangę eliminacji przed mistrzostwami Europy, które planowane są na marzec br. w CSRS.

W slalomie gigancie odbyły się dwa przejazdy.

W pierwszym przejeździe nasi zawodnicy zajęli następujące miejsca: wśród kobiet Anna Nowak zajęła piąte miejsce, wśród mężczyzn: 5. Zdzisław Ogórek, 8. Jan Nowak, 12. Ryszard Szostek, 20. Zdzisław Kieta.

Po dwóch przejazdach: wśród kobiet 7. Anna Nowak, wśród mężczyzn: 2. Zdzisław Ogórek, 7. Jan Nowak, 11. Ryszard Szostek, 19. Zdzisław Kieta. W zawodach brało udział 86 zawodników.

Do reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy z naszej drużyny zakwalifikowali się: Zdzisław Ogórek wychowanek sekcji skibobowej działającej przy MDK oraz Jan Nowak, obydwa trenowani przez instruktora Zdzisława Kietę.

Dot.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, mgr Maria Kolańska, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

milionów wylegu. Cofnięto wobec tego wiele ograniczeń w łowieniu tej ryby, które dotychczas obowiązywały.

Obecnie wymiar ochronny amura białego wynosi 40 cm, limit wędkarski; jedna sztuka dziennie. Po sumie, będzie to największa ryba w Polsce, gdyż amur osiąga długość do 1 metra i wagę 30-32 kg.

Ostatniej jesieni amurem zarybiono kilka nowych terenów wodnych, między innymi zbiornik zaporowy w Otmuchowie koło Paczkowa oraz nowy zbiornik na Nysie w Głębinowie.

Ponieważ są to łowiska znane naszym wędkarzom, należy się spodziewać, że w nowym sezonie być może pierwszy wędkarz naszej Sekcji PZW zamelduje, że złowił tę ciekawą rybę!

„Wędkarz” zamawia sobie zdjęcie amura białego u szczęśliwego zdobywcy tej ryby!

Romm



Kazimierz Podlasin z Oddziału Belowacek z pięknym 5-kilogramowym karpem złowionym w ub. r. na stawie w Wojcieszycach, o czym pisaliśmy w „Wędkarzu”.

Fot. Z. Adamski

Kto pierwszy złowi białego amura?

Amur biały to jeden z trzech gatunków ryb, sprowadzonych do Polski ze Związku Radzieckiego w roku 1964. Ryby te żywią się roślinami wodnymi, przeciwdziałają szybkiemu zarastaniu zbiorników wodnych, szczególnie wód o podwyższonej temperaturze, pochodzących z chłodzenia turbozespołów elektrowni.

W roku 1971 po raz pierwszy nastąpiło w Polsce udane tarło amura, do roku 1975 wyprodukowano ponad 100

Aby to zrobić trzeba ciągle szukać nowych dróg naprawy, trzeba szukać nowych rezerw.

Zaden zakład, nie jest w stanie tego zrobić bez aktywnego udziału załogi: im większy jest ten udział, tym lepsze są wyniki.

Zamiast felietonu:

Przed nową próbą

Mówimy: plan otwarty.

To znaczy, że nie ma żadnych ograniczeń dla doskonałości naszej działalności i poprawy założonych od początku roku zadań.

Mieliśmy niedawno dwa wielkie przeglądy: zapasów surowców, mate-

riałów, maszyn i urządzeń oraz poziomu i struktury zatrudnienia.

Nie ośmielię się ocenić, jak przebiegały u nas te przeglądy, ale powiem, że powodzenie obu zależało przede wszystkim od udziału w nich załogi, od wniosków, tych, którzy na samym dole szczebla zakładowego wiedzą najlepiej „co w trawie piszczy”.

Przed nami, po II Plenum Komitetu Centralnego PZPR, nowe zadanie. Szukanie i ujawnianie rezerw, dla poprawy efektywności gospodarowania.

Szukamy tych rezerw wszyscy, z pełnym przeświadczeniem, że jest ich jeszcze wiele w naszym zakładzie. Trzeba je umieć wskazać i wykorzystać.

Nie ograniczamy się więc tylko do wykonywania swoich codziennych obowiązków na swoim stanowisku pracy, bądźmy wszyscy naprawdę współgospodarzami zakładu. Na sprawach zakładu musimy się znać wszyscy...

Ludwik Stanisławowicz

HASŁO DEKADY:

„We wszystkich sprawach zakładu powinniśmy zabierać głos.

Przed nami nowe zadanie: szukanie i ujawnianie rezerw, dla poprawy efektywności gospodarowania.”